**DROGA KRZYŻOWA NA CZAS ZAGROŻENIA**

**Autor: ks. Sławomir Wądołek**

**WSTĘP**

Panie Jezu, przychodzimy do Ciebie z wiarą i głęboką ufnością. Wierzymy, że jesteś z nami w trudnych chwilach, kiedy władze państwowe ogłosiły stan zagrożenia i wiele osób przebywa w odosobnieniu. Chcemy pójść z Tobą Drogą Krzyżową, pytając o sens tych przykrych doświadczeń, jakie stały się naszym udziałem.

Ofiarujemy naszą modlitwę Bogu Ojcu – w zjednoczeniu z Jezusem Ukrzyżowanym, przez ręce Maryi Niepokalanej – za wszystkich, którzy cierpią z powodu zagrożenia: za osoby poddane kwarantannie, za chorych i ich rodziny, za zmarłych w ostatnich miesiącach, a także za Służbę Zdrowia oraz opiekunów, którzy zajmują się chorymi czy starszymi osobami w miejscu ich zamieszkania.

**Stacja I. Jezus na śmierć skazany.**

Trudno jest zachować spokój, kiedy sprawa dotyczy mego zdrowia, życia, a także życia moich bliskich. W poczuciu lęku łatwo jest podjąć nieroztropne decyzje i wybrać to, czego w normalnej sytuacji nigdy byśmy nie wybrali. Św. Ignacy Loyola zaleca, byśmy w czasie strapienia nie podejmowali nagłych, gwałtownych decyzji, ale uzbroili się w cierpliwość i czekali, aż minie trudny czas. Decyzje podjęte w lęku i poczuciu zagrożenia mogą być bardzo złe.

Jezu, Ty umiałeś ze spokojem i w milczeniu przyjąć nawet wyrok śmierci. Daj mi poczucie bezpieczeństwa w ramionach Ojca Niebieskiego, bym umiał cierpliwie trwać w oczekiwaniu na pocieszenie i uzdrowienie.

**Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona.**

Krzyż choroby, krzyż panicznego niepokoju, krzyż kwarantanny, krzyż izolacji od najbliższych i przyjaciół, krzyż stresu u kobiet oczekujących dziecka... Łatwo jest mówić o krzyżu, gdy cierpienie nas nie dotyka. Łatwo jest widzieć błogosławieństwo krzyża w życiu innych ludzi, ale trudniej jest ujrzeć to samo błogosławieństwo w swoim życiu.

Jezu, podjąłeś krzyż z miłości ku mnie. To Twoja miłość do człowieka nadała mu sens. Proszę, abyś pomógł mi zrozumieć błogosławieństwo krzyża w mojej codzienności.

**Stacja III. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.**

Upadek to zderzenie z ziemią. Gwałtownie zostaliśmy wyrwani ze spokojnego, bezpiecznego życia i postawieni w obliczu zagrożenia. Pojawia się ból i strach. Wszelkie plany runęły jak domek z kart. W perspektywie wieczności ta sytuacja jest symboliczna. Wzywa mnie do przemyśleń, czy dotychczas szedłem dobrą drogą? Czym jest moje oparcie, gdzie pokładam swoją nadzieję, gdzie jest mój skarb?

Jezu upadający, w czasie zagrożenia widzę, że jak wszystko wokół jest kruche i nietrwałe... Tylko Bóg jest wieczny i dlatego w Nim pokładam całą nadzieję.

**Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę.**

Podziwiam moc miłości macierzyńskiej i ojcowskiej, bo na pierwszym miejscu stawia ona NIE siebie, ale ukochane dzieci... W tragicznych sytuacjach rodzice gotowi są nawet narazić własne życie, aby tylko zapewnić bezpieczeństwo swoim dzieciom...

Jezu, w tej stacji powierzam Ci rodziców opłakujących swe zmarłe dzieci. Powierzam Ci wszystkie matki i ojców, którzy drżą z niepokoju o zdrowie swoich dzieci, zwłaszcza jeśli potencjalna infekcja jest niebezpieczna dla ich życia. Niech Twa Matka, która rozumie ból i łzy, ochroni ich od każdego nieszczęścia.

**Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.**

Wspominając Szymona z Cyreny, podziękujmy Bogu za ofiarnych lekarzy, pielęgniarki, członków zespołów ratowniczych, diagnostów, pracowników inspekcji sanitarnych i ochrony zdrowia, a także wszystkich, którzy z poświęceniem służą cierpiącemu człowiekowi. Prosimy Cię, Jezu, wzbudź w sercu każdego z nas „wyobraźnię miłosierdzia” i zwyczajną prostą dobroć, ponieważ większym zagrożeniem niż sam wirus jest społeczna znieczulica i obojętność na ludzkie dramaty.

Prosimy, Jezu cierpiący, byś w Swoim miłosierdziu zachował osoby świadczące pomoc od zarażenia czy nieszczęścia. Obroń ich Swoją drogocenną Krwią.

**Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi.**

Ta kobieta nie miała wiele. Miała jedynie chustę, ale w sercu zgodziła się ją ofiarować temu Skazańcowi, któremu krew zalewała oczy. Za ten prosty gest Bóg ofiarował jej coś cenniejszego – odbił na jej chuście Swoje Najświętsze Oblicze, a może nie tylko na chuście?... Może zostawił też niezatarte znamię miłości na jej sercu?

Jezu, pragnę w akcie swojej dobrej woli ofiarować Ci to „niewiele”, co posiadam.. Ty wskaż mi, jak mogę zrobić z tego dobry użytek - na chwałę Boga oraz dla dobra tej społeczności, w której żyję.

**Stacja VII. Jezus po raz drugi upada pod krzyżem.**

Co chwila docierają do nas nowe, coraz to tragiczniejsze informacje o zasięgu wirusa. Zwiększa się liczba osób zarażonych, ofiar śmiertelnych.. Łatwo w tym zamieszaniu popaść w skrajności i biadolenie, a, „żadna skrajność nie jest cnotą”. Drugi upadek boli bardziej... Jezu, pomóż nam znieść ciężar informacji, które niepokoją nasze serca.

W tej stacji prosimy za pracowników środków społecznego przekazu: radia, telewizji, prasy, internetu, aby informacje przekazywali rzetelnie i z miłością, bez tworzenia sztucznej sensacji i rozbudzania paniki.

**Stacja VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty.**

W obliczu jakiegokolwiek zagrożenia grozi nam pokusa nadania mu wymyślonego znaczenia. Dziś pojawiają się osoby, które sugerują apokalipsę i karę za grzechy... A przecież wiemy, że „nie nasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą”... Czasem człowiek chętnie stawia się w miejscu Boga, decydując i osądzając według własnego mniemania, ale NIE ma do tego prawa.

Jezus uczy, że KAŻDY CZAS jest dobry na nawrócenie i refleksję nad swoim życiem. Nie próbujmy wchodzić w Boże interpretacje wydarzeń, bo „Jego myśli nie są naszymi myślami” (Ps 55). Potraktujmy ten czas jako kolejne wezwanie: „Nawracajcie SIEBIE i wierzcie w Ewangelię”.

W tej stacji powierzamy także tych, którzy bezkarnie wykorzystują społeczny niepokój, ludzkie lęki i słabość, aby odnieść osobiste korzyści... Tych, którymi nie kieruje wiara czy miłość bliźniego, ale pokusa łatwego zarobku czy pokusa „błyszczenia”... Daj im, Panie, czas opamiętania...

**Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci.**

Jednym z etapów choroby czy przemijalności jest **gniew** spowodowany wyczerpaniem fizycznym i psychicznym... Ludzie, którzy chorują lub przebywają w odosobnieniu, często doświadczają takiej niszczącej siły gniewu... Mamy dość leżenia, zamknięcia, izolacji, monotonii! Chcemy wrócić do normalnego życia - pracy, szkoły, spotkań towarzyskich... Denerwujemy się na pomagających nam lekarzy i personel medyczny... Buntujemy się przeciw Bogu, jakby to On był winien naszego cierpienia, choć wiemy, że to kłamstwo. W tym stanie mogą pojawić się też myśli samobójcze czy pokusa rozpaczy...

Opowiedz Jezusowi w modlitwie o swoim gniewie, bezradności, niemocy, samotności czy strachu. Opowiadaj Mu szczerze, bez ukrywania i udawania o tym, co trudne. Pozwól, by On wziął na Swoje barki to, z czym nie potrafisz sobie poradzić.

**Stacja X. Jezus z szat obnażony.**

Nagość jest symbolem odkrycia prawdy o sobie, bycia „przeźroczystym” w prawdzie. Trudne wydarzenia sprawiają, że ujawnia się prawda o nas – często skrywana pod maską twardości, obojętności lub zawziętości. Odkrywamy, że i mężczyźni potrafią płakać, a kobiety radzące sobie ze wszystkim też mają chwile bezradności. To zagrożenie jest dla nas szansą odkrycia w sobie zapomnianych cech: delikatności, wrażliwości, pragnienia bezpieczeństwa, kruchości i słabości.

Jezu odarty z szat, dziękujemy Ci, że Ty przyjmujesz nas w prawdzie i nie gorszysz się nami nigdy, nawet jeśli my sami NIE potrafimy do końca zaakceptować siebie.

**Stacja XI. Jezus przybity do krzyża.**

„Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuścił?!”. Krzyk Jezusa pokrywa się z krzykiem wielu ludzi cierpiących. Tylko że Jezus Chrystus wie, że Ojciec Niebieski nigdy Go nie opuści, a my często wątpimy w obecność Boga przy nas w chwili cierpienia.

Jezu, pokaż nam dziś, gdzie jest Bóg w tym dramacie świata. Upewnij każdego osobiście, że Ojciec Niebieski nie stoi z boku, nie przygląda się obojętnie cierpieniu, ale jest z nami, współczuje z nami i pragnie nas pocieszać.

**Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu.**

Śmierć... Nie chcemy nawet myśleć o niej, a gdy – w takich chwilach jak ta – uświadamiamy sobie jej nieuchronność - pojawiają się w nas różne sprzeczne uczucia – od obojętności przez rozpacz aż po wściekłość... Trudno nam zaakceptować, że przyjdzie kiedyś moment pożegnania się ze światem doczesnym... Boimy się wieczności, której nie rozumiemy...

Jezu Ukrzyżowany, umocnij w duchowej ostatniej walce wszystkich umierających, aby nie bali się złożyć swojej nadziei w Bogu... Wszystkim zmarłym daj radość wiecznego przebywania w Twojej chwale... Umocnij rodziny cierpiące po stracie, zaś nam pomóż przyjąć z pogodą ducha przemijanie doczesnego życia...

**Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża.**

Ciało Jezusa jest martwe, bez życia... Serce już nie bije... Oczy są zamknięte... Aby zejść z krzyża, Jezus potrzebował ludzkich rąk, które przygotowały Go do pochówku... Tak dziś i my potrzebujemy Boga, aby Swoimi dłońmi osłonił nas od narodowej tragedii...

Prosimy Cię, Jezu, za naukowców i specjalistów, którzy stoją w pierwszym szeregu zmagań z wirusem... Daj im światło Ducha Świętego, wszelką mądrość i rozeznanie, by umieli pokonać problem i przywrócić zdrowie chorym, a nam zapewnić poczucie bezpieczeństwa.

**Stacja XIV. Jezus złożony w grobie.**

Grób – miejsce ciemne, oddalone, ukryte przed oczami w czeluściach... Myślę, że w życiu codziennym często zmagamy się z pokusą schowania Jezusa w grobie, aby Jego nauka i obecność nie przeszkadzała nam w „wygodnym życiu”, w którym nie ma miejsca na wartości duchowe ani moralne. Chcemy schować Jezusa w ciemnościach, daleko od oczu, aby Ewangelia nie kłuła nas w sumienie..

Może czas kwarantanny jest Ci dany, byś znów spotkał się z Jezusem, abyś pozwolił na zwycięstwo miłości w twoim życiu? Czy tego pragniesz? W Nim jest nadzieja, która zawieść NIE może i tylko On zna drogę z Golgoty do świtu wielkanocnego poranka..

**ZAKOŃCZENIE**

Dziękuję Ci, Jezu, że tak namacalnie połączyłeś nasze obecne doświadczenia z Twoją Drogą Krzyżową i upewniłeś moje serce, że Twoja droga prowadzi do zmartwychwstania, a nie śmierci... Teraz wiem, że to moja droga do upragnionego pokoju serca...

Prosimy Cię, Panie, wspieraj nas każdego dnia Swą łaską, pomóż nam odrzucić niepokój i bezsens, nie dopuść, abyśmy zwątpili w Twoje miłosierdzie... Wierzymy w Twoje słowa: Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię. Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę. Nasycę go długim życiem i ukażę mu moje zbawienie (Ps 91).